

Horrendalnie niezwykle fantastyczna law story

Z wysokiego wieżowca zeskoczyła zgrabna postać. Miętko wylądowała na ziemi, długie włosy opadły jej na twarz. Wstała powoli. W ręce dzierżyła pradawną włóczęnię przeznaczenia. Odgarnęła z czoła brązowe kosmyki. Piękne, duże i niebieskie oczy zwęziły się, gdy ujrzały scenę rozgrywającą się na zniszczonej ulicy. Dłoń mocniej ujęła broń. Ciało spięło się do skoku.

Drugą stroną ulicy szedł wolnym, niespiesznym krokiem mężczyzna. Chłopak był bosy, nie miał również koszuli. Jego poznaczony wieloma bliznami tors był opalony od letniego słońca. Mięśnie niespokojnie napinały się pod skórą. Twarz miał nachmurzoną, złote oczy błyskały szaleńczo.

Dziwny osobnik promieniował złowieszczą, mroczną aurą. Tam gdzie przechodził wszystko stawało w ogniu. Auta wybuchały, szyby pękały w oknach, ludzie padali bez tchu. On jednak wcale się tym nie interesował. Nie reagował na próby zatrzymania przez władze, nie przejmował się razami, jakie wymierzali mu stojący na drodze przeciwnicy. Po prostu szedł.

Obserwująca to wszystko dziewczyna podjęła decyzję. Uniosła włóczęnię do ciosu, spięła mięśnie i w kilku susach znalazła się przy nieznajomym.

Mężczyzna stanął i zaczął gapić się na kobietę.

- Nie śliń się – upomniała. – Walcz!

Krótką spódniczka załopotowała na wietrze, gdy dziewczyna – ukryta za zasłoną kasztanowych włosów – zaatakowała z lewej flanki. Facet zrobił błyskawiczny unik. Włóczęnia przecięła ze świstem powietrze.

Mężczyzna ruszył dalej. Dziewczyna zaklęła i z furią rzuciła się w pogoń. Obiegała go z lewej strony, wskoczyła na stygnące zgliszcza samochodu i z całej siły wybiła się do góry. W powietrzu zakręciła kilka razy włóczęnią i niczym jastrzęb spadła wprost na nieznajomego. Cios sięgnął celu. Dziewczyna napierając całym swoim ciałem oparła się na włóczęni, potęgując atak.

Chłopak energicznie odepchnął dziewczynę i chwycił za drzewce, pragnąc wyrwać je z piersi. I wtedy stało się coś dziwnego. Gdy tylko palce opętanego dotknęły run wyrytych na stylisku broni, ta nagle rozbłysła niebieskim światłem.

Dziewczyna rzuciła się na ziemię zakrywając głowę rękami. Wiedziała, co za chwilę nastąpi, i nie myliła się.

Z jasnego nieba uderzył magiczny piorun, rażąc mężczyznę i odrzucając go na kilka metrów. Włóczęnia pozostała na miejscu, unosząc się trzydzieści centymetrów ponad chodnikami.

Ładna dziewczyna powoli podniosła się z ziemi. Ostrożnie chwyciła włóczęnię, a gdy to zrobiła, przez jej palce przeszło przyjemne mrowienie. Poczowała Moc.

Wolnym krokiem ruszyła w kierunku jęczącego na ziemi chłopaka. Nachyliła się nad nim i uważnie przyjrzała zachowując jednak pewną ostrożność. Nie myliła się – mężczyzna wrócił do swej dawnej postaci. Odetchnęła z ulgą.

- Oj, Januszk, Januszk... Co z ciebie wyrośnie? - zastanowiła się troskliwie.

Chłopak zaszlochał. To nie była jego wina. Czasami po prostu ścirował. Odwalało mu. Dostawał szału. Szajba uderzała mu do głowy. Tracił zmysły. Zdolność racjonalnego pojmowania rzeczywistości... No, wiecie o co chodzi. Kontrolę przejmował nad nim Demon Szału i biedak nic nie mógł poradzić. Wyruszał wtedy w miasto i niszczył wszystko na swojej drodze. Nie wysiłał się specjalnie – po prostu szedł, a Demon załatwiał za niego brudną robotę.

Tylko jedna osoba na świecie była w stanie go powstrzymać. Agatka i jej włóczęnia przeznaczenia - broń, wykuta z miłości.

Nie, żeby z ich miłości - choć byłoby miło - ale miłości pradawnych bogów. Czy kogoś równie starego i pomarszczonego.

- Ciii... - szepnęła uspokajająco tuląc jego głowę do swej pokaźnej piersi. – Już wszystko dobrze. Spokojnie, jestem przy tobie.
Skąpani w promieniach zachodzącego słońca, objęci w pół, wstali i wolnym krokiem ruszyli do domu. Do kolekcji na torsie mężczyzny dołączyła kolejna, biała blizna.
Miasto zmartwychwstało, by w przyszłym miesiącu znowu runąć.

Koniec.

Dla Agatki z okazji urodzin.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

AnonimowyGrzybiarz, dodano 27.09.2012 19:38

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.